Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.
Nr 25. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 19 czerwca 1932 r. Rok IV

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 3. VI. 1932. r.
Sygn. IV. Pr. 67/32

Sąd Okręgowy, Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 23 z 5/VI 1932 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Dla kogo żydzi piszą po polsku" od słów „Słowem jak to" do słów „szachrajem oszustem" od słów „Najbardziej polskich" do słowa „zdychaj" od słów „zawsze pozostaje" do słowa „znaczeniu".

2) arykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Polacy! brońcie ziemi przed zalewem żydostwa" od słów „Że żyd to" do słów „obecnych czasów" i od słów „Jednem słowem" do słów „i wywrotowych".

3) artykułu zamieszczonego na str. 3 pt. „Jakie zrobiliśmy postępy nad opanowaniem świata" od słów „Stronie od" do słów „i szynków" i od słów „a wnet się oczyści" do słów „krew naszą".

4) artykułu zamieszczonego na str. 4 pt. „Po Mikołaju i Barankach Wielkanocnych welony do Komunji św. welonki Komunjowe" od słów „ażali możesz" do słów „krwi Wacławskiego" albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z § 302 uk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 23. z 5/6 1932 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 2. pt. „Jakie zrobiliśmy postępy nad opanowaniem świata" od słów „agitatorów szerzących" do słów „w ręce policji" albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr. Czerny. wr. Prezes Sądu Okręgowego — Protokulant: Kobylarz wr.

—o§o—

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 9. VI. 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 71/32

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wyssłuchaniu wniosku Prukuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493. austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr.

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 24 z 12/6 1932, z powodu treści:
pt. „Przewarstwowienie żydów" od słów „Stąd słusznie" do słów „goni po świecie" i od słów „żyd na roli" do słów „dużo chce zbierać"

2) artykułu zamieszczonego na str. 1 pt. „Apel narodowy" od słów „Nie pracujmy" do słów „życie handlowe w Polsce"

3) artykułu zamieszczonego na str. 2. pt. „Wyżeńcie z Świątyń Pańskich przekupniów i handlarzy" od słów „Płoną dłonie" do słów „wyrzutki pasorzyty" i od słów „A w zagranicznych" do słów „wszystkiem co polskie".

4) artykułu zamieszczonego na str. 5. pt. „Żydzi i zielona granica" od słów „Żyd nie ma" do słów „gdzie się da", albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z § 302. uk.

5) artykułu na str. 4. pt. „Komornik oblężony we dworze" w całości albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 305. uk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Czernyy wr. Wiceprezes Sądu Okręgowego — Protokolant: Kobylarz wr.

—o§o—

Nie w „ilości" - lecz w „jakości" leży szczęście narodu.

Jeden z nowoczesnych „proroków" żydowskich, rabin Thon, ubolewa nad materjalnem położeniem żydów wogóle na świecie, a w szczególności w Palestynie i jedyny ratunek widzi **w zupełnem opanowaniu Palestyny i świata przez żydów,** którzy dotąd **nie mają nigdzie większości.** Wychodząc z twierdzenia Pythagorasa, że **„liczba jest istotą wszechrzeczy"**, które przyjmuje za dogmat swej polityki narodowej — rozumuje w ten sposób: „Skoro się mozolnie, ciężko wspinamy na wyżyny, **to musimy być silni, bardzo silni.** To znaczy, musi nas być **„wielu"** — więcej aniżeli goimów — „a skoro nie działamy w próżnej przestrzeni i mamy wspiąć się na stopień wyższy, stać się nietylko **mnogością** — ale i **większością,** to **„liczba"** przybiera wszelkie znamiona pewnego, **tryskającego i gorącego życia,** które z idei promieniuje". Innem słowy: **liczba żydów, stanowiąca większość nietylko** w Palestynie — ale wogóle na świecie — **jest ich ideą, do której żydzi dążą — z której tryska ich gorące życie — jest ich bóstwem, do którego się „żydzi" modlą.** Głos Jahwy: „Ja was rozmnożę jako piasek w morzu" — ciągle brzmi im w uszach i o tem tylko marzą, ażeby byli **najliczniejszym narodem na ziemi** — a przedewszystkiem w Palestynie. **W „liczbie" widzą swoją siłę — potęgą — swoją wielkość.**

I nie tak żydom nie jest w głowie, jak to, **że w Polsce jest największy przyrost ludności katolickiej,** w której ich „liczba" ginie. Polaków jest bowiem 28 miljonów przeszło — a żydów ponad 3 miljony — i ten stosunek się nie zmienia. Krzyczą więc w niemieckich gazetach, że **w Polsce jest wielkie „przelud-**

nienie" — że „nadwyżka" ludności nie może się pomieścić ani w przemyśle ani wywędrować z kraju, bo jej nikt zagranicą nie potrzebuje, że w rolnictwie się nie pomieszczą wszyscy **i stąd wielka ilość bezrobotnych w Polsce.** Możnaby tę nadwyżkę ludności polskiej pomieścić **w polskiej armji** — i dlatego **Polska z tego powodu zagraża pokojowi Europy.** To niepokoi bardzo żydów, że mimo złych warunków i trudności ekonomicznych w Polsce rodzi się jednak **miljon dzieci rocznie, niemal tyle, co w Niemczech,** które 2 razy mają więcej ludności niż Polska. Nie pomagają **żadne środki zapobiegawcze,** szerzone przez **żydów i ich „lekarzy"** wśród ludności chrześcijańskiej z wielką siłą. Owszem szerzone zło wśród chrześcijan — **udziela się i żydom,** i to w większym stopniu niż u tamtych. **Żydówki mają większy wstręt do macierzyństwa niż chrześcijanki.** Żydowscy „prorocy" są wobec tego przykrego dla nich zjawiska zupełnie bezradni. „Liczba święta" większości narodowej, w którą oni włożyli wszystkie swoje nadzieje — **sprzyja bardziej goimom niż żydom** i nie mogą marzyć, żeby kiedyś mogło być inaczej. Ani w Palestynie — ani w żadnym innym kraju na ziemi — **większości nie osięgną,** bo jeżeli dotąd mimo tylu tysięcy lat swego istnienia nigdzie tej większości nie osiągnęli — **to jej nigdy nie osięgną.** Taka jest natura rzeczy. Pojęcie o potędze „liczby" powstało u Greków — a nie u żydów. **Oddawanie jej czci boskiej przez żydów nie wiele im pomoże.** Grecy byli i są Aryjczykami. Boska potęga „liczby" pozostanie nadal u nich. Zresztą, **największym wrogiem żydów — jest ich wielka „liczba",** bo ona wywołuje pogromy żydowskie. **Żydzi sami nie nawidzą swojej wielkiej „liczby"** — i jak tylko ją zauważą na jednem miejscu, w lot rozpraszają się po świecie.

I dlatego prawdą jest, co „prorok" żydowski pisze w swoim organie: „Subjektywnie **panuje na ulicy żydowskiej uczucie niepewności i lęku przed dniem jutrzejszym.** Czuje się formalnie, jak **wszystko się usuwa z pod nóg i jak też słabe sklepienie nad głową czeszczy, jak by już miało runąć.** Z drugiej strony widzi się naocznie, że świadomie i nieświa domie **ruguje się tego małego człowieka,** jak koła ciężkie nad nim przechodzą, **łamiąc go i niszcząc.** Droga od pierwszego producenta do ostatniego konsumenta tak czy inaczej stanie się **coraz krótszą** a wypartym wreszcie zostanie i ten stan który przywykliśmy nazywać „średnim" trzymający się dotąd pomiędzy nędzą, a dobrobytem".

Opisany powyżej stan, w jakim obecnie znajdują się **żydzi — nietylko u nas** ale i gdzieindziej, jest **właśnie wynikiem owej „liczby",** do której żydzi tak bardzo wzdychają. **Dopóki żydzi byli wszędzie mniejszością** — siedzieli cicho i nie mięszali się do cudzych spraw — **byli mile widziani i nikt ich nie prześladował.** Skoro atoli wzrośli w „liczbę" i poczuli siłę — wywołali wszędzie konfikt z ludnością tubylczą i otrzymali od niej odpowiednie poskromienie w formie pogromów, albo odjęcia im uzyskanych praw. **„Liczba"** zatem, którą żydzi pragną osiągnąć w Palestynie i na całym świecie — **to miecz obosieczny,** którym żydzi, nie umiejąc władać — mogą sobie w dalszym ciągu szkodzić. Zamiast tedy marzyć o „liczbie" i dążyć do „wielkości" — **niech raczej żydzi dążą do „jakości"!** Niech ich będzie mało — ale **moralnie czystych i wiele wartających,** to napewne podbiją świat cały! „Non multum — sed multa" **(Nie dużo — lecz mało, ale coś dobrego.)** Rosja miała przed wojną blisko **300 miljonów** ludności — i na cóż jej to wyszło?! Straciła wolność — i dziś jęczy w niewoli, jakiej dotąd nie znała. **Miała „ilość" — nie miała dobrej „jakości".**

Siła narodowa nigdy nie leży w „ilości" — wielkiej „liczbie" obywateli — **ale w ich „jakości".** O tę „jakość" niech proszą żydzi swego Boga!

Marcin Snop.

Kupujcie u chrześcijan!

Trzeba nauczyć moresu butnych Niemców w Gdańsku!

Butne i napastliwe wystąpienie Niemców w Gdańsku, na których czele grasują po terytorjum wolnego miasta kohorty hitlerowskie — rozwydrzone bezkarnością do ostatnich granic i uniemożliwiające spokojne współżycie obywatelom polskim — musi wywołać z naszej strony konieczną reakcję.

Ponieważ nie mamy zamiaru oddawać im „piękne za nadobne" i tłuc ich po byczych karkach — przeto trzeba względem nich zastosować inną, ale za to bardzo skuteczną metodę, mianowicie **trzeba im ująć obroku!**

A dokonamy tego wtenczas, jeżeli zbojkotujemy zupełnie, z całą świadomością kupiecką i narodową — ich uzdrowiska Gdańskie — i wyeliminujemy ich całkiem z ośrodka handlowego, polsko — **gdańskiego.**

Wtenczas dopiero hardzi Niemcy — Gdańszczanie zrozumieją — że bez Polski żyć nie mogą i przepędzą ze swych murów awanturujących się hitlerowców.

W tym celu prosimy pisma polskie w Gdańsku otworzyć czarną listę dla tych wszystkich renegatów polskich i utracjuszów, którzy będą w bieżącym roku wyjeżdżali do Zoppot, bądź też do innych, niemieckich uzdrowisk, położonych na terenie w. m. Gdańska.

Chcemy utrzymać spokój za wszelką cenę — ale potrafimy też godnie odeprzeć napaści niepoczytalnych awanturników, którym Senat Gdański udziela asylu.

Renegatów Polaków, zwiedzających Zoppoty i t. p., postawimy pod pręgierz opinji publicznej.

Run żydostwa na Polskę.

Ze wszystkich stron nadsyłają nam alarmujące wieści, że żydzi w jakiś nie pojęty i sprytny sposób przedostają się przez „Zieloną granicę" do Polski, osiedlając się u nas masowo.

Alarmy te nie są bezpodstawne, przeciwnie — są one oparte na codziennej obserwacji niezwykle ożywionego ruchu między żydostwem, zaniepokojonem groźną, antiżydowską akcją Hitlera w Niemczech. Co tchórzliwsi — zawczasu opuszczają hitlerowską domenę — jak szczury, przeczuwające zatonięcie okrętu, szukając schronu w Polsce, w czem skrzętnie pomagają im pobratymcy — cieszący się u nas przynależnością i wszelkimi względami nieokiełznanej niczem tolerancji tej arcymiłej mniejszości „na rodowo-pejsatej.

Jest to groźny objaw dla naszego kraju!

Abstrahując od cięższego położenia ekonomicznego i szachrajskich systemem toczącej się konkurencji żydostwa z polskim kupcem chrześcijańskim jednak nie należy zapominać, że żydzi two rzą u nas „jaczejki" — które wprawdzie gorliwie wyszukuje polityczna policja i rozbija je w puch — **ale przy masowym napływie zagranicznych żydów, mogą one się stać z czasem groźne dla kraju.**

W obecnych burzliwych czasach — kiedy fala antysemityzmu rozlewa się w ościennych państwach musimy baczenie strzec granic i szperać wewnątrz kraju, ażeby nas potop żydowski nie zalał.

Każdy obywatel polski, chrześcijanin powinien czuwać nad tem, ażeby sprytne żydostwo — nie użyczało „asymilacyjnej" (?!) pomocy uciekinierom żydowskim i nie lokowało ich w Polsce. w pod stępny i oszukańczy sposób. Dość mamy już tych pijawek w kraju!

Trzy i pół miljona żydów wystarczy dla Polski.

W jaki sposób został Stresemann kanclerzem Rzeszy niemieckiej?

W bardzo łatwy i prosty sposób!

Wystosował on 10 maja 1932 roku list do przewodniczącego mistrza loży masońskiej „Friedrich der Grosse" w Berlinie (nie brak w niej bogatych prze mysłowców-żydów, przyp. zecera)

W tłumaczeniu polskiem brzmi ów list następująco:

Berlin, 10 maja 1932.

„Dr. Gustaw Stresemann
Członek Reichstagu.
Wielce Szanowny Panie Pastorze!

Dawno już było mojem życzeniem dojść do bliższych stosunków z kołem ludzi o tych samych poglądach, którzy w naszych czasach, zużywających się w materjalizmie, pośpiechu i niepokoju, dążą do utrzymania krainy ogólnego po czucia ludzkości (?!), wewnętrznego za stanowienia się i uduchowienia (?!) (a bodajeś zczezł! jak to prawda, przyp. zecera).

W wolnomularstwie niemieckiem spodziewam się znaleść taką wspólnotę. Loża, kierowana przez Pana, daje mi możliwość powitania w niej w przyszłości, jako braci osobistości, którym już teraz, jak się spodziewam, stoję blisko duchowo i jako człowiek. Prośba moja Wielce Szanowny Panie Pastorze, idzie w kierunku otworzenia mi drogi do możności wypełnienia mego życzenia. Wypowiadam ją w dniu czterdziestej piątej rocznicy urodzin, w dojrzałych latach życia, ale w przekonaniu, że jako działający będę zawsze wdzięczny za wszystko, czego spodziewam się od tego kroku dla mego życia wewnętrznego.

Z należnem głębokiem poważaniem Pański, Panu bardzo oddany

(—) Stresemann".

List ten zrobił swoje. Przyjęto go do masońskiej loży 13 sierpnia 1923 roku, a następnie został kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicznych. Po myśli loży szła cała jego działalność w kierunku nowego rozbioru Polski, a bratnia dusza Stresemanna, „Anioł pokoju" i orędownik pojednania Francji z Niemcami — no i z Polską — nie przeczuwał, że pracuje na zamaskowanym zręcznie wilczym dole.

——oSo——

Dr. Daniel Pasmanik żyd o swoich rodakach.

Wybitny żyd, dr. Daniel Pasmanik pisze w swej naukowej rozprawie o żydach:

„Każdy naród ma swoje prawdy, naród żydowski ma swoje kłamstwa. Całe życie nowoczesne narodu żydowskiego zbudowane jest na kłamstwie, które występuje raz bezczelnie, a kiedy indziej znowu dyskretnie. To bezczelne kłamstwo zaraziło całe nasze życie, a to drugie kłamstwo złamało naszą dumę. Od 150 lat już kłamstwo to rządzi na żydowskich ulicach. Zdradzimy je! Miejcie odwagę, żydzi, przypatrzeć się temu kłamstwu. Może wstyd wreszcie zarumieni wasze lica. Cuda zawsze są możliwe, może naród kłamstwa stanie się na nowo narodem prawdy...".

...Naród żydowski, który stworzył Boga Jedynego[1], który tysiące lat w szczęściu i nieszczęściu był jednolity i mocny, stworzył też sobie od kilku dziesiątków lat wielkie, obrzydliwe kłamstwo w które nikt nie wierzy, ani my, ani oni nieżydzi. Kłamstwo to woła w ulice: Nie ma narodu żydowskiego! Jest żydowska konfesja mojżeszowa, ale ci co ją wyznają, są Niemcami, Anglikami, Amerykanami, Francuzami, Rosjanami, Polakami, ale przenigdy żydami. A kłamstwo to dochodzi do tych rozmiarów, że żydzi we wszystkich krajach podają się za największych patrjotów tychże narodów. Francyscy są najgorętszymi Francuzami, polscy najczystszymi Polakami, ruscy najdzikszymi kozakami. A kiedy żydów jakiegoś kraju spotyka jakieś nie szczęście, to odczuwają to zaraz żydzi wszystkich narodów".

...Z tem kłamstwem związane powstało też i drugie, t. j. kłamstwo asymilacji. Żydzi asymilują się, zewnętrznie: język, ubiory i grzechy. Ale czy jest gdzie żydostwo istotnie zasymilowane? Gdzie jest żydowska warstwa rolnicza? Chłopi?... A czy są duchowo asymilowani? Heine się wychrzcił i pisywał tylko po niemiecku. Disraeli się wychrzcił i był angielskim mężem stanu. Czyż ci dwaj olbrzymy ducha nie pozostali żydami i to w każdym calu? I czy może być inaczej? Czy można kazać zamilczeć głosowi krwi i tysiącletnim tradycjom historycznym? Świadomość życiową mo żna zmienić. Ale nie można zmienić tego, co podświadomione, co instyktownie co najgłębsze, ni uczuć, ni gestów. To zostaje zawsze z krwi żydowskie. Być może, ale i wtedy żydzi nie będą czystymi Francuzami, ni Rosjanami, ni Amerykanami, ale czemś mieszanem, duchowymi kreolami, czy mestikami, ani czer wonoskórzy, ani biali, tylko duchowo brunatni...

...Trzecie kłamstwo, które żydzi rozszerzają po świecie, to kłamstwo o kosmopolityzmie. Był czas, kiedy myślano poważnie, że rozdział między narodami, zaniknie, a w to miejsce powstanie jakieś wszechświatowe obywatelstwo: chrześcijanie pierwsi poznali się na bezsensie tego marzenia... Teraz, kiedy naj mniejsze szczepy... dążą do samoistnienia o sobie, teraz są jeszcze żydzi, co plotą o obywatelstwie światowem! A to właśnie jest kłamstwo podwójne... Bo raz krzyczą asymilowani żydzi, że są prawdziwymi Rosjanami, Francuzami, Anglikami i równocześnie okłamują się kosmopolityzmem. I tylko w żydowskim mózgu mógł powstać taki pomysł, aby języki przyrodzone zastąpić **jakimś jednym sztucznym językiem**...!

Tyle dr. Daniel Pasmanik, żyd o swoich rodakach. Czyż trzeba co do tego dodawać? Chyba słowo wdzięczności za potwierdzenie prawdy.

[1] Oni stworzyli Boga Jedynego! Trzeba być żydem, aby takie bluźnierstwo popełnić. Opętani megalomanją, żydzi doszedzą do zupełnie obłędnych twierdzeń, stawiając siebie ponad wszystko. (Przyp. Red.).

Trzeba skończyć z kartelami!

WSKUTEK OSZUKAŃCZYCH PRAKTYK RZĄD TRACI PODATEK, A ROBOTNICY PRACĘ! — ZMUSIĆ WIEDEŃSKICH ŻYDÓW DO URUCHOMIENIA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO NA PODKARPACIU!

Gdzie tylko stopa żyda dotrze — lub jego dłoń sięgnie — tam nie ma Nirwany!

Jako specjalny teren wyzysku — jako ziemię „obiecaną“ upatrzyli sobie żydzi nasz kraj, obfitujący w ogromne skarpy mineralne, ukryte w ziemi.

Znają oni nasz zbiorowy charakter, brak spoistości narodowej, naszą bierność i potulność — to też zlatują się do nas z całego świata, jak kruki na żer i ostrzą sobie dzióby na nasz majątek narodowy — opanowują go systematycznie — a potem dyktują nam dowolne ceny — wywożąc zyski zagranicę!

Obfite środki finansowe zagranicznej finansjery żydowskiej ułatwiają jej wywiadowczą działalność w naszym kraju, który sobie obrali za cel eksploatacji — bo przy bramach naszego kraju nie stróżują: **zwiększona czujność, zorganizowany odpór i konsekwentna, wytrwała solidarność!**

Zajęci hałaśliwą, bezowocną polityką kopaniem dołków dla rodaków — nie widzimy i nie słyszymy, jak zagraniczni żydzi garną i rabują nasze mienie narodowe, podkopując systematycznie nasz byt materjalny i polityczny.

Nie chcę być mentorem, nie chcę nikogo pouczać o zagadnieniach politycznych naszego wroga — żyda, ale w ujęciu prostem, bezpretensjonalnem konstatuję nagie fakta — które głośno mówią same za siebie, i tak:

Rafinerja nafty w **Krośnie** pozostaje dotychczas nie czynna. Około 300 robotników i kilkunastu urzędników pozostaje z rodzinami bez pracy. Skarb Państwa, powiat i gmina tracą co rocznie kilka miljonów podatków, które czynna rafinerja płaciła — na dobitek Skarb Państwa wypłaca bezrobotnym zasiłki.

Bajeczny zaś interes na tem robią wiedeńscy żydzi: **Suchestów i spółka**, jako dzierżawcy tej rafinerji.

„Za stanie“ pobierają od kartelu naftowego **8 tysięcy dolarów miesięcznie, czyli 96 tysięcy dolarów rocznie, to znaczy blisko miljon zł.!** To też kupili już cały teren na własność! A jakże!

Ale co stracili na tej transakcji żydowskiej robotnicy, którzy nie pracowali w tej „stojącej“ rafinerji przez kilkanaście lat i Skarb?

Rafinerja w **Jaśle** pobiera z kartelu naftowego **12 tysięcy dol.**, a rafineryjka w **Iwoniczu 3 tysiące dol.** miesięcznie za „stanie“, czyli za to, że setki robotników straciły razem kilkadziesiąt miljonów zł. zarobku, a Skarb Państwa i gmin kilkanaście miljonów podatków, plus wypłata bezrobocia.

Do tego dzieła przykłada rękę państwowa rafinerja **„Polmin“ jako członek kartelu naftowego.**

Czyż Rząd nie powinien rozbić tych żydowskich kartelów przez wystąpienie z nich **„Polminu“?**

Czyż dlatego ma rdzenna ludność krajowa płacić za świece, naftę, benzynę i oleje naftowe djabelnie wygórowane ceny, na komendę łajdacką kartelów — ażeby te zarabiały miljony i wywoziły ich za granicę?!

Czyż można się dziwić, że ludność patrząca własnymi oczyma codziennie na takie dowody zapychania miljonami zło tych kieszeni żydowskich spekulantów w czasie kryzysu, bezrobocia i nędzy, zaciska pięści, przeklina taką gospodarkę i żąda naglącej zmiany?

Takie niemoralne, rabunkowe dochody, pozbawianie robotników chleba, a Skarbu Państwa podatków, **powinien Rząd skonfiskować, a sprawców zamknąć do kryminału!**

Skarb byłby wtenczas pełny po brzegi!

Tylko trzeba chcieć!

Ale niestety my jesteśmy czem innem zajęci! Nie mamy czasu na ułożenie gospodarczego programu.

„Nie chcemy chcieć!“

I to nas stacza do gospodarczej ruiny!

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Straszne skutki lekarstwa wiejskiej znachorki.

W Serbji, w okolicy Banialuki, dwie córki robotnika Marcina Gajbe dostały nagłego ataku szału, niszcząc w przystępie furji całe urządzenie domowe i wyrzucając go następnie przez okno.

Na dobitek wyniosły one ze stajni siano i podpaliły go. Po dokonaniu spustoszenia w mieszkaniu i podpalenia siana, wyskoczyły oknem z sypialni. Od ognia zajął się dom, w którym rodzice spali — i stanął w płomieniach. Przybyłej straży udało się ogień ugasić i rodziców uratować. Co najgorsze jednak, to to — że rodzice zwarjowali.

Na stacji ratunkowej stwierdzono dopiero przyczynę ataku szału całej rodziny. Przy pomocy policji wykryto, że robotnik Gajbe wypił wraz z rodziną napój leczniczy, sporządzony przez wiejską znachorkę, Ptefice Longrosek z ekstraktu różnych ziół leczniczych. Wśród ziół musiały się prawdopodobnie znajdować i zioła trujące, straszne w skutkach, które doprowadziły całą rodzinę do szaleńczej furji.

Aresztowana znachorka milczy z uporem i nie chce wymienić nazwisk ziół, z których sporządziła ów trujący, a w skutkach okropny napój.

Na marginesie.

Okresowe tragedje podczas egzaminów dojrzałości.

Rok rocznie zdarzają się ciche i głośne tragedje młodzieży szkolnej w okresie egzaminów dojrzałości, kończące się niestety dość często samobójstwem.

I tak, 4 b. m. usiłował uczeń 8 kl. pryw. gimn. im. Jaworskiego w Rynku Głównym w Krakowie, położyć kres swemu młodocianemu życiu, przez skok z drugiego piętra, wskutek nagłego szału. Przyczyna: niedopuszczenie go do matury ustnej. Wiemy dobrze, że w dzisiejszych czasach powszechnej nędzy, niejeden uczeń przepycha się z klasy do klasy o własnych siłach — o głodzie i chłodzie. Dotarł nareszcie, wyczerpany z sił — do osmej klasy, opromieniony nadzieją — że z patentem dojrzałości skończy się jego kołatanie życiowe, że przecież znajdzie jaki taki kawałek chleba — że wydrze się ze szpon strasznej nędzy.

Nadzieja zawiodła — wyrok straszny „Komisja nie dopuściła do ustnej matury“.

Nerwy, napięte do ostatnich granic, pękły jak struna. Koledzy nieszczęśliwego zorjentowali się błyskawicznie w tragicznym momencie i przeszkodzili mu w dokonaniu samobójstwa. Wynieśli następnie ze sali do dorożki i odjechali w kierunku ulicy św. Anny.

Różne przyczyny składają się, stos tragiczny uczniów — ale jedną z wielu jest bezsprzecznie przeholowanie w różnych sportach i „przysposobieniach“ absorbujących cały „aparat“ zmysłowy ucznia.

Na warstwowe układanie wiadomości niezbędnych a wymaganych przy maturze — nie ma taki uczeń czasu, bo myśli o piłce nożnej, o Klubie „Cracovi“ — „Wisły“ — „Garbarni“ i t. p. — a nic o sprawach zasadniczych, wymaganych przez pedagogów.

I ci pozostawiają dziś w wykonywaniu swego zawodu wiele do życzenia.

Licho wie z jakich przyczyn przepędzono starszych wytrawnych pedagogów na „zieloną trawę“ — a miejsce ich zajęły takie „okazy“ jak Mandelbaum, b. sowiecki dygnitarz. Dobrze, że tego żyda zdemaskowano — ale iluż ich jeszcze grasuje w Polsce? Jaką szkodę mogli oni wyrządzić w uczelniach?

Nagły przewrót w systemie nauczania także zrobi swoje. Obecny system — to istotna wieża Babel! Uczniowie siedzą nieraz w klasach, jak na tureckiem kazaniu.

Znam taki przykład, że celująca uczenica, pytana dwa razy na półrocze, otrzymała niedostateczną notę z historji powszechnej — i to bezwzględu na resztę dobrych not.

Jest to dowodem, że p. profesorka nie wgłębia się w przyczynę niedomagania uczenicy, nie stara się naprowadzić uczenicy na dobrą drogę — tylko „pyta“ i na tem się kończy jej troska i obowiązek pedagoga.

Ten system powinien ulec gruntownej zmianie.

Kupujcie u chrześcijan!

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

Bagno zgnilizny moralnej w kolejowym Z. K. P. i Z. Z. P.

JAK „LEADERZY“ — PÓŁANALFABECI POJMOWALI SWOJE „PARTYJNE OBOWIĄZKI?“ — O CO ICH OSKARŻA ODŹWIERNA „PAŁACU“ PRZY UL. ŚW. FILIPA?

Poprzedni nasz artykuł p. t. **„Zakulisowa gra półanalfabetów związkowych Z. K. P. i Z. Z. K. (kolejowych) w świetle prawdy“**, odbił się głośnem echem w całem kolejnictwie polskiem. Zewsząd napływają do naszej redakcji pisemne uznania za bezwzględną odkrywkę, naświetlającą rozrzutność grosza publicznego w tak ciężkich czasach, jakie przeżywamy dzisiaj.

Olbrzymi kapitał, bo przeszło **500.000 zł. miesięcznie!** grzęźnie w bagnie niegospodarki związkowej, powierzony „leaderom“ — półanalfabetom, którzy „po kumotersku“ dysponują nim, bez żadnej kontroli rządowej — wyznaczając sobie dowolne, bajeczne wprost „honoraria“ i djety za „krzątanie się“ koło ołtarza związkowego. Zamiast przyjść z ekonomiczną pomocą kolejarzom — związkowcom podczas szalejącej redukcji i „świętówek“ — zamiast budować całe kolonje dla kolejarzy, mających przejść w stan spoczynku po 35 latach ciężkiej i odpowiedzialnej służby i przez to załagodzić głód mieszkaniowy — oraz automatycznie obniżać komorne w większych miastach, to „leaderzy“ budują luksusowe pałace bez najmniejszej kontroli budowy i wydatków — choć kazali sobie za „dozór“ (?!) słono płacić.

Nie mamy zamiaru rzucać na kogoś kamieniem potępienia — ale mając w rękach odpisy protokołów Zarządu Okręgowego, poczuwać musimy się do obowiązku dziennikarskiego i nie kryć pod korcem takiej „zbożnej pracy“ i partyjnych „zasług“(?) — jakiemi szczycą się i mydlą oczy związkowcom, a nawet sferom rządowym — „leaderzy“ — półanalfabeci — którzy hałaśliwą, bezowocną, a nieraz wręcz szkodliwą propagandą za rządem — wywołują niechęć i chłodną rezerwę do poczynań sfer rządowych, usiłujących wybrnąć z dzisiejszego, światowego kryzysu.

Bo jakżesz może mieć zaufanie jeden i drugi pracownik kolejowy do półoficjalnych, rzekomo przez rzeczników władz politycznych popieranych menerów - związkowców, skoro taka stróżka „pałacu“ związkowego przy ul. św. Filipa w Krakowie oskarża związkowców — o wymuszenie na niej łapówki w **kwocie 500 zł.** za uzyskanie „posady“ (?) zamiataczki i odźwiernej. Ponieważ rodzice stróżki (Marji Dubasowej), siedemdziesięcioletni staruszkowie, również stróżostwo (Kłusakowie, przy ul. Wolskiej l. 4, w Krakowie), nie uciułali przez całe swe życie takiej gotówki — przeto pożyczyli pieniędzy, i jak świadczą zeznania protokularne, wręczyli je pośrednikowi Stanisławowi Jaworskiemu, fryzjerowi w „pałacu“ — a ten zeznał również protokolarnie — w jaki sposób podzielił wydobytą od Kłusaków łapówkę — 300 zł.

Twierdzi on, że Warchomemu wręczył 100 zł. — który skrzywił się na widok ofiarowanej mu przez Jaworskiego kwoty — czując się przy tym „podziale“ pokrzywdzonym.

Sprawa ta znalazła epilog przed sądem grodzkim, karnym w Krakowie, dnia 6 b. m.

Kabat — usiłuje ratować sytuację przez wniesienie skargi na Jaworskiego i niejakiego Łacha, osobę fikcyjną, o rozsiewanie fałszywych oszczerczych pogłosek. Łach się naturalnie na sali rozpraw nie jawi, zastępca prawny Kabata, adwokat dr. Zakulski stawia wniosek przed sądem o umorzenie (?!) postępowania karnego przeciw Łachowi — następnie zwraca się do obrońcy podsądnego Jaworskiego z prośbą o „wyczyn“ koleżeńskiej przysługi i polubownego załatwienia sporu.

Adwokat dr. Różycki oświadcza na to, że ta sprawa jest mocno zazębiona i przekroczyła daleko już granicę jego kompetencji i „przysługi koleżeńskiej“ następnie ofiaruje sądowi przeprowadzenie dowodów prawdy — do czego się sąd przychylił i sprawę odroczył.

Postawienie sprawy w powyższy sposób przyczyni się do jej wyświetlenia i położy kres albo oszczerczym plotkom, albo też zaciągnie wspomnianych „menerów“ pod pręgierz opinji publicznej i uwolni Zarząd Okręgowy od korupcjonistów.

Przewidujemy, że wyrok sądowy, jak kolwiekbądź on wypadnie — będzie przyczyną i powodem do „generalnego prania“ brudów i oczyszczenia zatęchłej atmosfery — jaka wytworzyła się w co dopiero wybudowanym „pałacu“.

Wnieśli ją tam na łachmanach nędzy moralnej ludzie, który zamiast sale owego pałacu zamiatać, rozpierali się tam że w klubowych fotelach — popijali koniaczek, spożywali wyszukane delikatesy od Hawełki, i zabawiali się wesoło za wyduszony grosz od starców — w postaci łapówki — podczas gdy szaraczy „dół“, głodny i zmizerowany — kucał pod miedzą. jak oczekujący postrzału redukcji zając.

Od czasu do czasu urządzali „leaderzy“ Związku jakieś parady, zjazdy, bankiety, przypinali szable, odsłaniali pamiątkowe tablice — aby te były wyrazem „błagonadiożności“ — i uspiły czujność władz i przełożonych — a które mające choćby tylko moralny obowiązek czuwania nad racjonalną gospodarką Związku i obrotem tak wielkiego kapitału, jakim jest bezprzecznie kapitał i majątek składkowy Związku kolejowców.

Są w kraju tacy, którzy mają za złe stronnictwu panującemu, że narzuciło Narodowi surową dyscyplinę. **To prawda!** Ale zbyt długo byliśmy narodem małym, nieuporządkowanym, zgiełkliwym i niespokojnym. Dzisiaj przedstawia on nieco odmienny widok, bo posiada świadomość konieczności tej dyscypliny i opiera się podniecaniom, pochodzącym od ludzi starego ładu.

To też każde usiłowanie zaśmiecenia nowego porządku trzeba tępić w zarodku **i odróżniać dobrze „partyjne plewy“ od zdrowego ziarna Narodu, które przygnane wschodnim wichrem, wdzierają się do sal recepcyjnych i starają się przenieść Wschód na Zachód. — Choćby** one nawet obłudnie pod niebiosa wyły: „Niech żyje marszałek Piłsudski!“ to jednak można ich rozpoznać po haniebnych ich czynach, krzyżujących pla ny gospodarcze i zamiary polityczne, głęboko przemyślane w jego rycerskiej duszy.

On — Duce — nie żąda od pochlebców i faryzeuszów budowy 150-tego pomnika dla siebie — tylko zjednoczonego rzetelnego wysiłku i pracy nad skonsolidowaniem Narodu i dźwignięcia Go z ekonomicznej niemocy — **od wszystkich bez wyjątku.**

Budujcie mu więc pomnik ze swych serc, z prawości waszych charakterów, omiatajcie jego rydwan zwycięski z poprzyczepianych doń „gacków“, łączcie się inteligenci wszystkich stanów i zawodów, pomagajcie tworzyć **dyktaturę** zespolonego rozumu wszystkich klas na rodu!

Taki pomnik będzie trwalszy od spiżu — a pod jego granitową podstawą nie będą się lęgły pasorzytnicze ośmiornice.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19. **Niedziela:** Gerwazego i Prot.
20. **Poniedziałek:** Sylwerjusza
21. **Wtorek:** Alojzego G.
22. **Środa:** Paulina bisk.
23. **Czwartek:** Wandy, Zenona
24. **Piątek:** Jana Chrzciciela.
25. **Sobota:** Prospera bisk.

§

Ameryka a polscy żydzi.

Żydowski komitet amerykański, na którego czele stoi „chef“ Feliks Warburg zaapelował w prasie do wszystkich żydów w Ameryce odezwą o zebranie funduszu ratunkowego w sumie **2.500.000 dolarów** dla żydów w Europie środkowej, a przedewszystkiem w Polsce.

„Aliance“ żydowska dobrze jest o tem poinformowana, że w najkrótszym czasie nastąpią wydarzenia wielkiej wagi, dotyczące żydów w środkowej Europie, to też zawczasu sposobią się do akcji ra tunkowej — zasilając żydostwo odpowiednim kapitałem, przeznaczonym na budowę nowego „schronu“, najprawdopodobniej, w cierpliwej na wszystko, Polsce.

Już dziś, korzystając z kryzysu, wykupują od nas co się da — prócz roli — bo czują, że zmizerowane chłopstwo jest dziś nie bardzo pewnym elementem dla żydowskich miast i miasteczek polskich czują się bezpieczni — i żyją jak w raju zbierając śmietanę pracy ludzkiej za psie pieniądze.

Czerwony car i jego świta.

Historja się wciąż powtarza. Od skraj nej rewolucji i Robespierra przeszła swego czasu Francja etapami do cesarstwa. I dziś dzieje się nie inaczej. Narody szukają coraz to nowych dróg i bogów.

Stuką jedne młotami gniewu i wściekłości, zburzą im ołtarze — za jakiś czas stawiają nowe.

Nie inaczej dzieje się dziś w b. carskiej Rosji — gdzie Troccy, Leniny, Staliny i t. p. „ryzali“ nawet łabędzie — li tylko z tego powodu, że dumnie wyginały szyję, przypominając znienawidzoną „burżuazję“.

Fala wściekłości przewaliła się po ziemi rosyjskiej z łoskotem — a dziś wście kły „proletarjat“, w osobach: Stalina i jego żydowskiej świty, paraduje po ulicach Moskwy w samochodach luksusowych „Lincoln“, których sprowadził z Ameryki (14 sztuk!) — wpłacając pier wszą ratę 80.000 dolarów.

Tak się bawią dygnitarze bolszewicko-żydowscy kosztem steroryzowanego proletarjatu.

o:§:o

Cykorja „Stella“ (gwiazda bolszewicka) na Pomorzu.

Wszelkich sposobów używają żydzi, by swe tandetne towary wepchać naiwnym Chrześcijaninom. Nie omijają ży dzi także i Pomorza sądząc — że Pomorzan można łatwo podejść.

Na taki podbój Pomorza wyruszyło kilkanaście ait ciężarowych, naładowanych cykorją z żydowskiej fabryki „Stella“ — zaopatrzoną w tę markę ochronną, jako symbol — gwiazdę bolszewicką Jakość cykorji — pochodzącej z żydowskiej fabryki, jest marna — a marka ochronna, bolszewicka, wprost prowokacyjną.

Przedstawicielem tej fabryki na Pomorze jest **żyd Nieszawski.**

Spodziewamy się, że dzielni Pomorzanie ze wzgardą odtrącą bolszewicką gwia zdą reklamowany towar i wskażą mu drogę do tego kraju — w którego „godło“ jest zaopatrzony.

§

Kraków dawniej a dziś.

Po dwudziestu latach nieobecności, wróciłem do Krakowa. Ten długi przeciąg czasu przepędziłem na podróżach w kraju i zagranicą. Bogaty w moc obserwacji i doświadczeń życiowych, chodziłem teraz, po dawno niewidzianych ulicach rodzinnego miasta. Radość moja z powodu powrotu do ukochanego Grodu zamieniła się wkrótce w ból i rozczarowanie. — Stęskniony wstąpiłem w świeżą zieleną spowite planty. Jakże tu było inaczej przed laty! — Wystarczające były do odpoczynku dla przechadzających się, te same ławeczki, które teraz tylko zczerniały i powyginały się nieco. Planty miały, jakoby rozdzielone dzia ły. W okolicy ul. św. Gertrudy i na plantach Dietlowskich — ludność żydowska. Dzieci z niańkami koło pomnika Straszewskiego, lub w dużych „rondach“, aby nie zawadzały swemi igraszkami osobom starszym, pragnącym po trudach dnia użyć ożywczej wypoczynkowej przechadz ki. Od okolic teatru, aż do ulicy Wiślnej spotykali się wszyscy przedstawiciele kulturalnego Krakowa, oraz ich rodziny. Znali się wszyscy, jeżeli nie osobiście, to z widzenia. Oczy poiły się widokiem przechodzących osób ubranych z elegancją, osób o ruchach dystyngowanych z miłym wyrazem oblicza. Prawie o jednych i tych samych godzinach codziennie widziało się mężczyzn gentlemanów i urocze panie. Szła pani M. z piękną córką, pani S. z córeczkami, pani B. z dorastającemi podlotkami — a u wszystkich widać było gustowne toalety, dobre manjery wyrobione starannym wychowaniem. — Zupełnie odmienny obraz przedstawiają **planty dzisiaj! — Aleje** zastawione ławkami i całe planty aż po Uniwersytet Jag. zastawione stołkami. Ławki i stołki zasiędzione przez ludność żydowską. Z każdego stołka spoglądają chytre, podstępne oczy i kłują zagięte wystające nosy. Mężczyźni z charakterystycznie zakręconymi nogami w mocno zaprasowanych garniturach, kobiety starsze z szeroko rozstawionemi nogami, grubymi jak kłody, wystającemi z pod krótkich sukien okrywających ich korpusy o kształtach beczki. Dzieci prezentujące światu aż do najwyższych granic nieprzyzwoitości nagość swoich ciał. Młode Semitki zuchwałe, aroganckie z piętnem swej rasy na piegowatych twa rzach. Giesty apaszowskie, ruchy rąk i nóg jak rozmach skrzydeł wiatraku, galaretowate części ciała obciśnięte nowym materjałem w złym guście, co do barw i kroju prężącym się przy nieokiełzanych rzutach chodu. Mycki na bakier na czubku głowy uwydatniają grube rysy i nieczystość cery. — Widząc taki stan rzeczy załamałem ręce i duchowo załkałem nad losem miast polskich. **Toż to inwazja żydowska!** Bronimy się z bronią w ręku przed zalewem obcych narodowości, a tu cicho, podstępnie bez hałasu dokonuje się pochłanianie polskości przez żydostwo. Być może, że stopniowa inflacja żydowska przychodzi niedostrze galnie dla tych, którzy **stale przebywają w tym środowisku**, jednak dla kogoś, kto po raz pierwszy, lub po długiej nieobecności przybędzie n. p. do Krakowa, widok przemiany ludności polskiej na żydowską jest **zastraszający.** Wsiadam do tramwaju przepełnionego pasażerami żydowskiej rasy, którzy nawet usunąć się nie chcą, rozsiadłszy się szeroko na ławeczkach. Jadę na błonia. Tutaj już tłum olbrzymi na stołkach i przechadzający się. Znowu konstatuję, że liczebnie żydzi gaszą ludność chrześcijańską. Ze smutkiem wracam do miasta i chcę się schronić w jakiejś kawiarni. **Cóż widzę?** Esplanada, Pavillon, Higjeniczna i inne restauracje w potopie żydowskich twarzy. Wszędzie drwiące chytre oczy, krogulcze nosy, często charkot żargonu przeszywa moje bębenki uszne. Nawet świeżo wypierzeni z chałatów, a nieraz i autentyczny chałat wciśnięty w nasze środowiska. Wyparli się tego, co dla nich trefne, a co koszerne i psują nam apetyt. Gdy dalej tak pójdzie — chałaty będą się rozpościerały coraz szerzej, a **obcokrajowcy uważać będą chałat za strój narodowy polski.**

Wyobraźmy sobie, co działoby się w Krakowie, gdyby pewnego dnia ujrzano wszystkie stołki na plantach i w cukierniach zajęte przez chińczyków, lub murzynów. Niezawodnie krzyknięty: **„inwazja! inwazja! do broni! do broni!“** Jakże się więc to dzieje, że żydzi mają być uprzywilejowani do przeludniania

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

Potworna zbrodnia.

We Włocławku skazał sąd na karę śmierci przez powieszenie 21-letniego Jerzego Bigosińskiego za zamordowanie Heleny Markowskiej i 3-letniej córki Janiny. Bigosiński, sąsiad Markowskich przypuszczając, że Markowscy są w posiadaniu znacznej sumy pieniężnej, wtar gnął do ich mieszkania, podczas nieobecności męża — ogłuszył żonę Markowskiego uderzeniem młotka, poderżnął jej gardło, następnie wbił jej sztylet w serce tak głęboko, że ją formalnie przygwoździł do podłogi.

Wreszcie zamordował 3-letnią córeczkę i wziął się do plądrowania mieszkania.

Oskarżony przyznał się do popełnienia potwornej zbrodni.

——o§o——

„Djabeł" na cmentarzu powodem nagłej śmierci.

W Dryczkach na Wileńszczyźnie zdarzył się niesamowity wypadek. W tej miejscowości zmarł zamożny gospodarz Piotr Mieszków, którego pogrzebano na wiejskim cmentarzu. Do trumny tegoż, według krążących po wsi wersyj miano włożyć kasetkę, napełnioną złotymi rublami carskimi. **Dowiedzieli się o tem** dwaj złodzieje: Bazyli Korjanów i Stefan Piezanów — i postanowili przyjść w posiadanie skarbu.

Udali się w tym celu w nocy na cmen tarz i wzięli się do odkopywania świeżej mogi.ły.

Podczas tej czynności wyskoczył z sąsiedniego, pustego grobu duży, czarny pies i począł przeraźliwie wyć. Widocznie zwęszył swego gospodarza i chciał go odkopać.

Złodzieje — przerażeni widokiem i wyciem psa — sądząc — że to „djabeł“ — zerwali się do ucieczki.

Piezanów, przebiegłszy parę metrów, upadł na sąsiednią mogiłę i **skonał** — rażony udarem serca.

——§——

W Berlinie ujęto mordercę - obłąkańca.

Ambasador francuski w Berlinie otrzymał niezwykły „prezent“. Ludwik Schoeff wręczył mu paczkę, po otwarciu której z przerażeniem spostrzeżono dwie ręce ludzkie. Policja berlińska, zawiadomiona o tem strasznem odkryciu, puściła się w pogoń za niezwykłym zbro dniarzem. Przeszukano wszystkie hotele i pensjonaty oraz parki — wreszcie trafiono na ślad jego w kancelarji pewnego adwokata, u którego dopytywał się o adres prezydenta Hindenburga.

Okazało się — że jest to obłąkaniec, którego umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych. Ofiarą mordu szaleńca padła jego własna matka.

——o§o——

Jak żydzi zarabiają na patrjotyźmie Polaków.

ŻYDOWSKI BUFET L. O. P. P. — BRUDNE SZKLANKI I MUCHY NA CIASTKACH. — HARCERZE, A ŻYDZI. — ŻYDOWSKIE KIESZENIE TUCZONE. POLSKIM PATRJOTYZMEM. — ŁAJDACTWO TYTONIOWE ABRUMKA SCHEINERMANA. — OBYWATELSKI CZYN OFICERA POLSKIEGO. APEL DO CZYNNIKÓW KOMPETENTNYCH.

Wielkie afisze Lopp'u głosiły, że w niedzielę 5 czerwca na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem odbędą się pokazy lotnicze. Dla zachęcenia publiczności **organizatorzy** pokazów dodali: **Bufet na miejscu.**

Tak jest . Bufet na miejscu. A ja proszę państwa byłem i od godziny 3-ciej popołudniu do godziny 8-mej wieczorem nie mogłem dostać nic do zjedzenia ani do picia — choć były nawet dwa bufety. Dlaczego? Dlatego poprostu że **obą bufety były w rękach żydowskich.**

Bufety dzierżawili: Abrum Scheinerman Żmujdzka 16 z zawodu handlarz bydłem i jakaś druga żydowina z ul. Długiej 16.

Czyż w całym Krakowie **nie można było znaleść katolika**, któryby się tego podjął? Panowie z L. O. P. P. i Aeroklubu Krakowskiego — **jak mogliście** do czegoś podobnego dopuścić? A czy kto z was próbował co jeść w tym bufecie? Obrzydliwe, **brudne szklanki**, używane kilka razy bez mycia, **ciastka na wierzchu**, bez jakiegokolwiek przykrycia — a w powietrzu kurz roje much. Obsługa „echt, echt żydowska — ciastka „żywcem brane obrzydliwemi paluchami żydowskiemi.

Takim to bufetem poczęstował L. O. P. P. patrjotyczną publiczność polską — publiczność w 90% katolicką, która z gorącem sercem przyszła na lotnisko, by podziwiać śmiałe loty polskich orląt, by cieszyć oczy widokiem stalowych ptaków — by patrzeć jak lata „Sido“, jak „Afrykanka“ a jak szybowiec „Lwów“ skonstruowany przez dzielnych techników lwowskich.

I z tej publiczności sobie **zakpiono.**

Przyszli też z pieśnią na ustach, czwórkami, przyszłe orły nasze — polscy harcerze. Gorąco było wielkie — chłopcy młodzi, niewytrzymali, więc też pierwsza rzecz: „jazda napić się czego...“ **A żydzisko rachowało pieniądze.** Choć swoją drogą dzisiejsi harcerze poodobno też w **każdym żydzie widzą brata** i nawet członkom drużyn **zabronili** nosić zielone wstążeczki. O! — żeby tak przyszedł do naszej Redakcji sprostować to Dr. Szczygieł — komendant Chorągwi krakowskiej... żeby... ale cóż z tego, kiedy napewno nie przyjdzie, bo harcerz zawsze mówi prawdę...!

W „żydowskiej“ restauracji Aeroklubu Krakowskiego nie było ani jednego miejsca wolnego. Żydzięta pociły się nadążyć nie mogąc obsłudze — a Abraham Scheinerman zacierał ręce z uciechy i z uśmiechem spoglądał na te polskie samoloty, które mu taki piękny zysk przyniosły.

Kryzys jest — ale nie dla żydów!

Dla Polaków: Ojczyzna, patrjotyzm, samoloty, L. O. P. P. — **a dla Abrumka polskie złote.**

O tak — oni umieją zarabiać na patrjotyźmie głupich polaków.

Z jedną rzeczą tylko nie udało się Abrumkowi. Spróbował on sprzedawać papierosy. Oczywiście papierosy robione **tutka do połowy tylko napełniona**, tytoń wstrętny — cena 5 gr. sztuka. Pewien kapitan W. P. widząc to, zawołał posterunkowego (Nr. 1060) i zażądał spisania protokołu. **Wtedy okazało się nowe łajdactwo: żyd nie miał zezwolenia na sprzedaż wyrobów tytoniowych.**

Zaiterpelowany przez posterunkowego zaczął się tłómaczyć, że on nic o tem nie wiedział, że on miał zezwolenie na sprzedaż tytoniu **z dowództwa pułku lotniczego (co na to Dowództwo?)**, wreszcie zaczął się powoływać na to, że „pan posterunkowy mnie przecież zna“.

I widocznie dlatego właśnie że pan posterunkowy go znał i **wiedział** co to za ptaszek — spisał z nim protokół. No a teraz będzie kara!

I tak dzięki obywatelskiemu czynowi polskiego oficera **polskie prawo zostało uszanowane, a bezczelność żydowska będzie ukaraną.**

Smutno tylko, że Aeroklub Krakowski i L. O. P. P. w tak oczywisty sposób **ignorują w zupełności katolicką publiczność, która u żydów kupować nie chce** i od szeregu lat **stale oddają bufet na lotnisku żydom.**

To już może i nie ignoracja, tylko poprostu skandal!

Tą drogą więc apelujemy do odnośnych władz lotniczych i tej części społeczeństwa polskiego, której sprawa ta nie jest obojętną, o poczynienie odpowiednich kroków, **aby podobny skandal więcej się już nie powtórzył**, a dzielnemu oficerowi poskiemu, za tak wysoce obywatelski czyn składamy wyrazy uznania.

DO SUMIENIA TWEGO CZYTELNIKU!

Walczymy o jutro Polski! Borykamy się z trudnościami! Nie utrudniaj ale pomóż nam regulując zaległości za prenumeratę oraz zjednując nowych Prenumeratorów.

UFAJĄC CZEKAMY!!!

Wydawnictwo „Hasła Podwawelskiego“
KRAKÓW, STOLARSKA l. 6.

Panu Staroście w Nowym Sączu do wiadomości.

Przejeżdżając przez Muszynę zobaczyłem w pobliżu toru kolejowego jak również i ul. Piłsudskiego nową dużą drewnianą willę prawie już na ukończeniu. Wiedząc zaś od kilku lat od obywateli muszyńskich, że w Muszynie wogóle, a już przy sztrece kol., a tem bardziej przy ul. Piłsudskiego bezwzględnie domów drewnianych stawiać nie wolno, zapytałem się przechodzącego obywatela do kogo należy ta willa i kto pozwolił tutaj drewnanią willę stawiać.

Obywatel objaśnił mnie, że willa należy do Sandhausa żyda kupca kolonjalnego z Dębicy, zaś parcelę kupił od p. Jurczaka burmistrza podobno za 1000 dolarów z tem, że będzie mógł na niej drewnianą willę wystawić. Również w kontrakcie była jeszcze uwag,a że drzewo na tę willę musi być zakupione z lasu p. burmistrza.

Nie chcemy tym pogłoskom dać wiary dlatego zwracamy się do p. Starosty, ażeby tę sprawę zbadał i o ile to jest prawdą winnych ukarał, zaś w przeciwnym razie opinję publiczną w Muszynie uspokoił.

Przejezdny.

miast, zwłaszcza polskich, do przepełnienia uczelni, do zajmowania stanowisk rządowych?! Bronią się żydzi takimi argumentam, że oni są też obywatelami płacą podatki, służą wojskowo, więc mają te same prawa, co ludność narodowo pol ska. — Czy też pomyśli kto o tem, że podatki płacą przymusowo, że obywatelami są dla swej wygody, **ale nie mają i nie mogą mieć tego, co czyni z obywateli prawdziwych synów Ojczyzny**, za którą gotowi są oddać życie i przelać krew każdej chwili. Nie mają i mieć nie mogą MIŁOŚCI dla naszej OJCZYZNY.

Służą wojskowo, ale uważają to za przymus i jarzmo. W razie nadejścia wojsk nieprzyjacielskich, bez wahania przechodzą na stronę naszych wrogów i głoszą się ich sprzymierzeńcami. **A co dzieje się rok rocznie przy poborach?** W paru miejscach wykryje się szajkę działającą na niekorzyść Państwa, ale w tysiącach miejscowości dzieje się to samo, tylko lepiej maskowane przez spryciarzy, gdyż polip żydowski swojemi mackami oblepia nietylko władze cywilne, ale i wojskowe. Co najdziwniejsza, że jeżeli młodzież polska. pełna narodowych uczuć, zareaguje na ucisk ze strony żydów, zamiast uznania dla bohaterów zwalczających wrogów, jak to bywa na wojnie strzałowej potępia się i karci własnokrajowców walczących z nieprzyjacielem w czasie **wojny pokojowo-gospodarczej.** Mieliśmy przykłady tej smutnej sprawiedliwości przy zaburzeniach na Uniwersytetach, lub gdy we Lwowie w czasie procesji, bezczeszczono uroczystość religijną, młodzież polska, która stanęła w obronie boskości świętej religji, zamiast pochwały i odznaczenia, otrzymała naganę.

Niechże głębocy myśliciele wynajdą sposób na odżydzenie świata. Podaję kilka rad, jakie otrzymałem od przyjaciół polskości: Przymusowe wysiedlenie większości n. p. 80 procent na wyspy odległe dla karczowania lasów i uprawiania rozległych przestrzeni niezamieszkałych. **Numerus clausus dla osiedlania się żydów w miastach i miasteczkach, tak samo w uczelniach, a kompletne usunięcie od posad urzędowych.** Obcokrajowiec zwłaszcza żyd, nie mający żadnych uczuć patrjotycznych dla kraju, w którym żyje, **nie może działać na korzyść tego kraju**, lecz gdzie może stara się szkodę wyrządzić. Przypadkowo słyszałem od samych żydów, że oni dezercję z wojska, lub symulowanie chorób w celu zwolnienia się, **uważają za bohaterstwo** i nawet w razie uwięzienia są dumni, gdyż **uznają się za więźniów politycznych**, działających na szkodę państwa, w którem żyją. Nie pomyślą ci niewdzięcznicy, że to państwo daje im bezdomnym włóczęgom schronienie, opiekę, możność zarobkowania i dorabiania się majątków ze szkodą własnych obywateli narodu.

Właśnie z powodu tak żywotnej kwestji odżydzenia narodów muszę wziąść w obronę „bożyszcze jewrejskie Boya“. Zalecana przez niego „Poradnia świadomego macierzyństwa“ może oddać znakomite usługi państwom uginającym się pod przeludnieniem żydostwa. **Wiadomo, że im gatunek tworów podlejszy, tem więcej i szybciej się mnoży. Otóż za wszelką cenę należy zahamować rozrodczość żydostw.a** Widzimy już nadmiar tych, co przy zdrowiu ciała posiadają ró wnież i zdrowe geszefty, ale jakie tłumy duszą się w norach, ile idjotów, kalek ma tołków, żebraków, dotkniętych nieuleczalnymi chorobami w szpitalach i zaułkach miast, o tem ten tylko ma pojęcie, kto powodowany głodem wiedzy zwiedził te żydowskie ghetta. Cały ten tłum nieużytków ludzkich zatruwa powietrze naszego kraju i jest ciężarem dla państwa. Koniecznością więc państwową jest zmniejszenie rozrodczości żydowskiej. Owszem niech poradnie macierzyńskie pouczają rodzicieli żydowskich o konieczności zmniejszenia potomstwa ze względu na zdrowie, dobrobyt, estetykę życia i t. d., a w każdym razie my zyskamy na tem pewne odżydzenie. Jeżeli kiedy ustawodawcy sami zrozumieją klęskę przeludnienia żydowskiego i zaprowadzą przymus tylko dwojga dzieci na każdem obcem nie żydowskim terytorjum, to i tak jeszcze za wiele, gdyż już w 5 pokoleniu z parki małżeńskiej będzie 32 żydków. Każde trzecie dziecko winno być obłożone podatkiem, zwiększającym się za każde następne dziecko. Będzie to b. pożyteczne. gdyż bez krwi rozlewu ureguluje się nadmiar żydowski ciążący kamieniem młyńskim na naszym kraju i innych narodach.

G. Rom.

Żydowskie piwo „Prezydent“ z Par. browaru Löwego w Osieku k. Oświęcimia z sacharyna i . . . jaszczurka.

Słyną daleko ı szeroko, według reklamy „znakomite“ piwa z żydowskich browarów w Będzinie. Słyną z tego, że głównym ich składnikiem jest... sacharyna. To też, gdzie tylko się pojawiły i usiłowały zdobyć rynki zbytu, tam spotkały się z należytą odprawą piwoszów i równocześnie szybko znikły.

Niestety w pewnych miejscowościach gdzie klijentela mniej wybredna — piwo żydowskie znajduje zbyt.

Niezbyt wiele od gatunków piwa będzińskiego odbiega **piwo z Parowego browaru żyda Löwego w Osieku k. Oświęcimia**, które pod szumną nazwą **„Prezydent“** znajduje dość licznych nabywców w Oświęcimiu i okolicy.

O jakości tego piwa i sposobie jego wyrabiania możeby mieć pojęcie z opisanego niżej zdarzenia:

Dla sklepu chrześcijańskiego w Byczynie k. Jaworzna zakupiono od żyda Kurza (Fabryka lemoniad w Chrzanowie) **piwo, pochodzące z browaru żyda Löwego.**

Przybyli do sklepu dwaj klijenci: leśniczy z maj. Kąty R. Bożek i Kania, aby ugasić pragnienie, zażądali piwa.

Podano im piwo marki **„Prezydent“**. Podejrzany smak piwa zwrócił uwagę smakoszów, jednak w braku innego, lepszego, musieli zadowolić się podanem Jakież jednak było ich zdumienie, kiedy **napełniając szklankę piwem**, spostrzegli wypływającą z flaszki **jaszczurkę długości 8 cm.!** Obrzydliwy ten „dodatek“ napewno pozostanie na długo w pamięci dwóch piwoszów i odstręczy ich na zawsze od piwa marki „Prezydent“.

Dziwi nas, że podobne wypadki powtazające się zbyt często, nie zrażają chrześijańskich nabywców do żydowskiego piwa.

Czy nie mamy starych i zasłużonych browarów polskich, których wyroby nie tylko w kraju lecz i zagranicą słyną?

Bojkotujmy żydowskie piwo na sacharynie i z... jaszczurkami!

Sztandar i Krzyż!

Dnia 5 czerwca b. r. odbyła się na czystość nęk cmfwpy cmfwyp cmfw obszernym placu koszarów 5 p. a. c. doniosła uroczystość — zaprzysiężenie nowo zaciężnych żołnierzy krakowskiego garnizonu. Przy wspaniale udekorowanym ołtarzu odprawił uroczystą mszę św. ks. Kpl. Kosiba. Przygrywała muzyka 20 p. p. — doborowy chór tegoż pułku odśpiewał szereg pięknych pieśni kościelnych, pod batutą st. sierżanta p. Steczerzyna.

Żołnierze sformowani grupami według przynależności wyznania religijnego składali przysięgę na wierność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — wpatrzeni w godło państwa polskiego: **Sztandar i Orła Białego!**

Przed frontem żołnierzy Sztandar Orzeł Biały — przy nim Straż chorążowie z dobytemi szablami i ks. kapelan, z Krzyżem, podniesionym w zwyż.

W oczach widzów błyszczą łzy radości, pierś podnosi się — wsparta dumą na widok zuchowatych postaci żołnierskich.

Rota przysięgi... żołnierze wypowiada ją każde słowo sakramentalne, zdają sobie sprawę z tego — że sztandaru, Orła Białego trzeba bronić do ostatniej kropli krwi — ostatniego tchu — bo to znak rycerski — godło Polski wolnej!

Księża kpl.: Kosiba, Kuźma, Siemiaszko, ks. proboszcz ewang. Bauschel, rabin dr. Schmelkes — podzieleni według wyznania religijnego — stoją przed frontem żołnierzy — jako duszpasterze.

Głos uroczystej przysięgi — płynący z ust duszpasterzy — powtarzają żołnierze chóralnie, z wiarą i przekonaniem, że są podstawą ostoją i obroną państwa.

Potężny, uroczysty głos przysięgi przejmuje zielona ruń zbożnych pól — powtarza szum drzew, drżą liście — jak serca widzów ze wzruszenia.

——:o:——

Nierówna miarka!

Komu zatwierdza D. Okr. Kraków oferty na roboty malarskie?

Po licznych i wytrwałych zabiegach wydarto nareszcie zbeszczeszczoną świątynię kościół św. Agnieszki na Kazimierzu w Krakowie, z rąk żydowskich i po jakim takim remoncie oddano go tutejszej wojskowości — jako kościół garnizonowy.

Jeden z tutejszych, pierwszorzędnych malarzy pokojowych, prawy polak patrjota, a przytem zaciekły antysemita p. Skw. — który swego czasu w wytrwałej walce potrafił wyeleminować żydów (malarzy pokojowych) ze Stowarzyszenia chrześcijańskiego — odnowił kościół św. Agnieszki swoim sumptem, dochodzącym do kilku tysięcy złotych.

Nie robił on tego, jak nas informują z wiarygodnego źródła z wyrachowania, ale nie mniej był nie mile zdziwiony, że ofertę, wniesioną przez niego do tutejszego D. O. K. na roboty malarskie w objektach wojskowych „przelicytowali“ żydzi o „„jeden“ grosz na kwadratowym metrze i utrzymali się przy zatwierdzeniu tejże.

Komentarze zbyteczne.

——§——

ŻYDZI DRWIĄ Z ENCYKLIKI PAPIEŻA. (CARITATE CHRISTI). Z wydanej przez Papieża encykliki (Caritate Christi) drwi sobie bezczelnie żydowski organ prasowy „Naje Folkscajtung“ z dnia 22 maja b. r., podając, że Papież wypowiedział „długie gadanie“, w formie listu do swego „motłochu“ (sic!), w którym to liście podaje do wiadomości, co myśli jego władca o cierpieniach ludzkości.

Na taką bezczelność niema słów!

KOMUNIŚCI LWOWSCY W POTRZASKU. W Sądzie Okręg. kar. we Lwowie odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa, mocą której skazani zostali za „gorliwą“ pracę wywrotową (zdrada stanu): **Rubinstein, student politechniki, na 3 lata cięż. więź. Walenty Witin, kupiec, na 3 lata, Sobelsohn na 5 lat, Jungermanowa, krawczyni na 2 lata, Spieglówna na półtora roku więzienia, Jozefsberga na półtora roku, Kuziowa, szewca na 7 miesięcy, Bokelesówną, urzędniczkę Kasy Chorych uwolniono.**

Całe „dobrane“ towarzystwo gwizda dziś chóralnie „szabespolkę“ w kryminale.

WIELKA AFERA POBOROWA W WARSZAWIE. Żydki są od „geszeftu“, to też nie mają czasu na odbywanie służby wojskowej. Skorzystali z tego Szyja i Chaim Srokowie (ojciec i syn) — zakładając w Warszawie „filję“ P. K. U. Zwalniali oni zasobnych w pieniądze poborowych żydków, na podstawie sfałszowanych dokumentów. Za zwolnienie pobierali „taksę“ od 500 do 3.000 dolarów. Niestety interes się urwał — bandę fałszerzy i zwolnionych poborowych (żydów) odstawiono do aresztów sądowych, gdzie im dotrzymuje towarzystwa współwinny oficer P. K. U.

ALCAPOZNIZM W ŁODZI. Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie żydowskie, niechaj posłuży jako przykład, następujące zdarzenie. Jan Placek, jubiler, chcąc się pozbyć swego konkurenta, zegarmistrza Wiśniewskiego, który założył warsztat przy tej samej ulicy, porozumiał się z hersztem bandytów Lejbą Kacem — a ten po oddaleniu się Wiśniewskiego za interesami, zajechał platformą przed sklep i przy pomocy swej bandy, załadował ruchomości zegarmistrza i wywiózł w niewiadomym kierunku. Gdy Wiśniewski wieczorem powrócił, zastał wewnątrz sklepu herszta z bandą, ustawiającą meble Kaca.

Zegarmistrz zaprotestował przeciwko tego rodzaju „przeprowadzce“ — a wówczas szajka poturbowała go mocno i zamknęła w sklepie..

Wiśniewski wyciął nożem dziurę w okiennicy i począł wzywać pomocy.

Policja usiłuje zlikwidować bandę Kaca i stwierdzić — jaki stosunek łączy Kaca z Plackiem, posiadaczem półmiljonowej fortuny.

POLOWANIE NA DOLARY. Kupiec żydowski Hersz Herc z Nadwórnej, „uciułał“ sobie na czarną godzinę 10.000 dolarów, które ulotniły się ze szuflady, jak kamfora. Wdrożone śledztwo policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali trzej „serdeczni“ kuzynkowie Hersza. Spryciarze tak długo myszkowali i węszyli „zapach“ dolarów, aż je „wypenetrowali“ w jednej z szuflad starej komody — i ulotnili się z nimi, po wyłamaniu zamknięcia. Temu „podziałowi“ sprzeciwiła się jednak bezwzględna i nie czuła na pokrewne węzły kuzynów z Herszem policja — osadzając sprawców włamania w aresztach sądowych.

Kradzież ta wywołała olbrzymią sensację pośród tamtejszego żydostwa.

TRAGEDJA RODZINNA, JAKICH DZIŚ WIELE. W Warszawie, przy ulicy Wilczej mieszkał tapicer Józef Misiak. Rodzina jego składała się z żony, teściowej i 20-letniego syna, chorego na gruźlicę. Brak pracy i skrajna nędza w domu pchnęły Misiaka do rozpaczliwego czynu. Poderżnął on brzytwą gardło swej żonie — a następnie w ten sam possób targnął się na własne życie. Syn uniknął śmierci — bo bawi na wsi u krewnych.

Z POWODU SKRAJNEJ NĘDZY RZUCIŁY SIĘ MATKA Z 5-LETNIĄ CÓRECZKĄ W OBJĘCIA ŚMIERCI. Onegdaj, w pobliżu stacji kolejowej Wałdowo Szlacheckie, maszynista prowadzący pociąg osobowy z Grudziądza do Torunia, spostrzegł na szynach leżące dwie osoby i zdołał szczęśliwie zatrzymać pociąg w odległości 10 metrów.

W nieszczęśliwych ofiarach obecnej nędzy ludzkiej rozpoznano niejaką Annę Skórczewską ze swą 5-letną córeczką, które dobrowolne chciały położyć kres swemu życiu.

Nie dość na tem, że biedna kobieta nie miała wraz z dzieckiem najprymitywniejszych środków do życia — to ją nawet eksmitowano z nędznej izdebki.

Biedne dziecko — przytulone do matki — patrzyło spokojnie na zbliżający się parowóz, który go miał zmiażdżyć za chwilę wraz z matką.

Straszny — na szczęście nie doszły do skutku dramat — poruszył nareszcie miejscowe władze Wałdowa. Zaopiekowały się one losem nieszczęsnej matki i dziecka.

Lepiej późno, niż nigdy.

URZĘDNIK POCZTOWY NAPADŁ NA URZĄD POCZTOWY W GRODNIE. Onegdaj o godzinie 1.30 w nocy zjawił się w lokalu urzędu pocztowego w Grodnie urzędnik pocztowy, 27-letni Józef Łopacki, zapukał do drzwi i wszedł do kancelarji, po rozpoznaniu go przez pocztyljona Konstantego Konanowskiego.

Po przekroczeniu progu kancelarji wydobył Łopacki rewolwer i położył kilkoma strzałami trupem pocztyljona. Na odgłos strzałów wszczął alarm obecny przy tem urzędnik Pawłowski. Przybiegli z pomocą urzędnicy telegrafu, oraz naczelnik urzędu. Morderca na widok pomocy zbiegł z urzędu — zdążając krętemi uliczkami w stronę dworca kolejowego. Zatrzymany w pogoni przez wywiadowców, stawiał zacięty opór i omal nie zastrzelił jednego z wywiadowców. Policja stwierdziła, że Łopacki działał w porozumieniu z bandytami, którzy mieli zamiar przyjść w posiadanie przesyłki pieniężnej, nadeszłej pociągiem pospiesznym Zemgale —Warszawa i zawierającej 100.000 zł. Łopacki usiłował popełnić samobójstwo przez wybicie szyby w areszcie i podcięcie sobie gardła. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

STRASZNA ŚMIERĆ SAMOBÓJCZA W KRATERZE WULKANU. Na wyspach Hawajskich, koło miassta Honolulu zdarzył się zgrozą przejmujący wypadek samobójstwa. Młody krajowiec zastrzelił swoją ubóstwianą narzeczoną, poczem chwyciwszy ją w ramiona, zaniósł ją nad brzeg przepaści, ziejącego ogniem i siarką wulkanu, następnie skoczył wraz z ciałem zastrzelonej w bezdenną otchłań krateru.

Czyn ten zbliżony jest do włoskiej „vendetty“. — Jest to odwieczny obyczaj mieszkańców wysp Hawajskich, rodzaj odwetu w stosunku do **krzywdzicieli**, jak i **pokrzywdzonych w miłości.**

Nunesa dręczyły wyrzuty sumienia, że wykradł swoją 17-letnią narzeczoną z domu rodzicielskiego i choć dotarł do szczytu swych pragnień i miłości — wyrzuty sumienia zagnały go w objęcia strasznej śmierci samobójczej.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWNICTWA. Ażeby raz położyć kres wszelkim „burdom“ komunistycznym, antypaństwowym i wszelakiego rodzaju pochodom o zabarwieniu politycznem, zdobyło się ministerstwo spraw wewnętrznych w Czechosłowacji na ogłoszenie rozporządzenia, mocą którego na czele wszelkich demonstracyjnych pochodów kroczyć musi chorąży ze sztandarem państwowym, a za nim dopiero mogą powiewać różne sztandary partyjne.

Zarządzenie to odniosło już pożądany skutek, bo czescy niemcy woleli zaniechać ulicznej demonstracji i pochodu — nie chcąc kroczyć ze znienawidzonym przez nich godłem państwa czeskiego (lwami ze strasznymi pazurami).

——o§o——

——§——

——:o:——

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. Pąkala, Stryj	—.60
WP. Łubieńska, Kraków	2.50
WP. J. M. Kraków	5.—
P.T. „Hygiena“ Kraków	2.—
WP. Peri, Kraków	1.50
WP. „Iryś“ Kraków	2.—
P. T. Spółdzielnia 6 p. a. p.	10.—
WP. Jaworski, Kraków	4.—
P. T. „Tepege“ Kraków	5.—
WP. I. Karmański, Żywiec	3.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

——o§o——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Grzędziel Aniela Kraków, — Dziękujemy za podane adresy oraz prosimy o dalsze. O wyniku powiadomimy WPanią.

——o:§:o——

Z powodu braku miejsca, pozostałe korespondencje zamieścimy w następnym numerze.

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie;
KRÓLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiańskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Chrześcijańskie firmy na Górnym Śląsku godne polecenia.

Brudne sposoby walki żydowskiej konkurencji w Król.-Hucie.

Zelig Lubelski (żyd), właściciel składu „Konfekpol", przy ulicy Wolności w Królewskiej Hucie rozsyła płatnych ulicznikòw z ulotkami reklamy przed sklepy chrześcijańskie, którzy rozdając kupującym ulotki — zachwalają „taniość i jakość" towarów Zeliga.

Oprócz tego trzyma u siebie w sklepie znanego dobrze policji i karanego za kradzież żyda, niejakiego Mojżesza Topje — który par force wciąga kupujących do sklepu za ręke — wpychając im towar.

Co mądrzejsi — oburzeni postępowaniem żyda Topjego i wyglądem tandetnych towarów — wyrywają się z jego rąk — życzą mu nagłej śmierci a oczyściwszy szaty z plugawego uścisku żyda, udają się wprost do chrześcijańskiej firmy (skład konfekcji) p. Kamińskiego (róg Sienkiewicza i Wolności), i tam stwierdzają — że żyd Zelig Lubelski sprzedaje gorsze towary o 20 proc. drożej, i tak:

	w Firmie KONFEKPOL wł. Zelig Lubelski	w firmie p. KAMIŃSKIEGO
Płaszcz damski wełniany georgety	55·—	37·—
Płaszcz meski	38.—	31·—
Ubranko chłopięce do Komunji św.	14·—	12·—
Płaszcz gabardynowy	31·—	26·—
Ubr. męskie najnowszy kolor	39·—	32·—
Ubr. chłopięce z materji Double	16·—	13·—

Klijenci sami — bo policja nie ma czasu na uganianie się za łobuzami, rozdającemi ulotki Zeliga i odciągającemi kupujących od chrześcijańskich sklepów — powinni się uporać z bezczelnością żydowską w kategoryczny sposób przez omijanie sklepów żydowskich.

Jak wyszli będzińscy żydzi na komunistycznym marszu?

Będzińscy, syci żydkowie urządzili 15 grudnia ub. roku marsz „głodnych". Zaledwie jednak sformował pochód — policja otoczyła kordonem komunistyczne zbiegowisko, które podało pięty, zarzucając po kątach „sztandary" z napisami antypaństwowemi.

Ujętych prowodyrów odstawiono sędziemu śledczemu do dyspozycji.

Finał tej „komunistycznej operetki" był żałosny, bo Sąd okręgowy karny w Sosnowcu skazał: **Podlińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Guze na 2 i pół roku więzienia, Rotenberga na 1 rok twierdzy, Lewkowitza i Goldsztajna po 6 miesięcy twierdzy. Ostatniemu zawieszono karę na 2 lata.**

Tenor wyroków zagrał im marsza żałobnego.

Krzywoprzysięstwo żyda Hermana Goldsteina.

SZEŚĆ MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA! — ZE SALI SĄDOWEJ.

Onegdaj odbyła się rozprawa główna przeciw Hermanowi Goldsteinowi, o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez krzywoprzysięstwo.

Tok sprawy:

Górnośląskie Two akc. dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach, zakupiło jeszcze w czasie wojny, u Jerzego ks. Lubomirskiego w Rozwadowie 115 tysięcy m.³ drzewa kopalnianego — składając zadatek 2,000,000 koron. Z powodu niedotrzymania warunków kupna (złożenia resztującej kwoty) właściciel lasów wniósł skargę.

Two poczyniło zarzut. twierdząc, że 2 mil. złotych do kasy na konto księcia i że z winy księcia suma ta się zdewaluowała. Na dowód przesłuchano właściciela firmy Hermana Goldsteina, który w sądzie fakta obrony potwierdził.

Ks. Lubomirski pociągnął żyda do odpowiedzialności karnej przez Prokuratora państwa. Z tego tytułu odbyła się w Sądzie Okr. Krak. rozprawa karna.

Po skrupulatnym przewodzie ustalono, że Goldstein winny jest fałszywych zeznań, za co go Sąd skazał **na 6 mies. ciężkiego więzienia, co miesiąc obostrzonego postem („bartek" i woda).**

Panie Goldstein! a co będzie z szabasową rybką? „Gewałt!"

——o§o——

ZAMACH NA URLOPY GÓRNIKÓW. Z powodu nietaktownego traktowania sprawy urlopów górniczych przez przedstawicieli ciężkiego przemysłu, powstało między górnikami wrzenie i słuszne oburzenie.

Na bezprzykładne lekceważenie postulatów tak wielkiej wagi, jakim jest urlop wypoczynkowy dla górników — spędzających połowę życia pod ziemią, bez widoku słońca, zareagowali górnicy Zagłębia Dąbr. i Krak. w energiczny sposób. Całe społeczeństwo polskie stanie po stronie słusznych postulatów górników. Nie omieszka i rząd scisnąć silną ręką zatwardziałych baronów węglowych.

HUTA „FALVA" URUCHOMIONA. Jak nas informują — huta „Falva" nie będzie unieruchomioną. Wskutek ostatniech zamówień przedłuża swój „żywot" na dasze 2 miesiące. W ruch pójdą tym czasowo 2 piece.

OSZUST AUGUST KELLER, który sfałszował weksle nna 1,000,000 zł. złapany został i osadzony pod kluczem w Wiedniu. Prokuratura katowicka poczyniła kroki, ażeby Kellera przed sprowadzeniem w drodze ekstradycji, nie zwolniono z aresztu.

KINO „APOLLO" — Król.-Huta, MING TOY — II. KRÓL ŻEBRAKÓW. Jeanette Mac Donald — Dennis King.

KINO „ROXY" — Król.-Huta, dwa wielkie szlagiery: Ramon Novarro w prześl. filmie pt. KSIĄŻE STUDENT — Jako drugi film NIEWINNA GRZESZNICA

KINO COLOSSEUM — Król.-Huta Wolności 48 — MIŁOSTKI KSIĘCIA PANA — II. MŁODA MŁODZIEŻ.

——§——

Ze Słonimia

Procesja Bożego Ciała czy jarmark żydowski.

Dzień 26 maja, dzień Święta Bożego Ciała, obchodzony tak licznie i uroczyście przez wiernych, na długo pozostanie w pamięci Słonimian. Nie zapomną nigdy Słonimianie, że to wielkie i uroczyste święto, jak i szereg innych świąt również zostało przez miejscowe żydostwo sprofanowane.

W czasie , kiedy ulicami miasta szła procesja i tysiączny tłum wiernych, żydowskie zakłady i warsztaty były czynne, a w sklepach żydowskich w najlepsze odbywały się targi.

Przy ul. Ułańskiej, obok urządzonego ołtarza, gdzie odbywało się nabożeństwo i przechodziła procesja z Przenajświętszym Sakramentem — żydowscy robotnicy wykonywali roboty przy budowie domu żydowskiego. Na zwróconą uwagę żyd odpowiedział: „dla mnie nie ma święta".

Tak. Zwróconej grzecznie uwagi żydzi w Słonimie nie rozumieją i nie chcą zrozumieć. Żadne prawo, żadna ustawa o spoczynku świątecznym żydów w Słonimie nie obowiązuje.

„Dla mnie nie ma święta" — powiada żyd w Słonimie. On czuje się panem i gospodarzem. Oni co chcą — to mogą, a niechże ktoś spróbuje zareagować?! Zaraz podejmują „gewałt" — zaraz krzyczą w niebogłosy, że im krzywda się dzieje i że pogrom na nich szykują.

I tym razem Słonimianie dziwili się, dlaczego to nasi dygnitarze nie wzięli udziału w procesji. Na zdziwienie to — pstrokaty korespondent na łamach Kurjera Nowogródzkiego usprawiedliwia nieobecność tychże. My jednak twierdzimy, że nieobecność ta niczem nie jest usprawiedliwiona — wobec niedawnego prostowania swych grzbietów w pochodzie pogrzebu żydowskiego, bo w dniu tak uroczystym asysta władz jest obowiązkiem urzędowym i chrześcijańskim. Ignorancja władz jest następstwem profanacji żydowskiej naszych uroczystych procesyj.

Mimowoli powstaje pytanie: Czy miejscowa władza dla Słonimia ma odrębne ustawy?

Czy ten handel w dni świąteczne w żydowskich sklepach nie ulegnie zmianie. Na profanację naszych świąt nie pozwolimy! Skoro żydzi **pragną sowieckiego ustroju — to droga do zbudowanego raju Rosji sowieckiej jest otwartą!** Tam ustawy o spoczynku świątecznym nie obowiązują. **Mucha.**

——:o:——

Z Drohobycza

Żyd - reporter w Drohobyczu.

W Drohobyczu posiada pewne, wielkie pismo polskie swego reportera - żyda, który goniąc za sensacjami, bystro rozgląda się czy też przypadkiem, jaki bezrobotny, głodny „goj" — nie ściągnął z desek żydowskiego straganu kawałka chleba.

W tej chwili pisze on sprawozdanie „ze sali sądowej" — ale nie wspomina nic o tem, że ów z głodu ginący bezrobotny **został do krwi pobity przez żydów — za kawałek skradzionego chleba.**

Zapewne uszło również uwadze bystrego reportera, że w dzień Bożego Ciała w czasie procesji i odprawiającego się nabożeństwa w Rynku, w kilku domach ukazały się głowy żydów przypatrujących się uroczystości jak jakiemuś widowisku, a nadto z jednego okna nad ołtarzem wyglądał bezczelny żyd **paląc papierosa.**

Ba! przemilcza ów żydowina nawet takie zdarzenie, że żydzi-komuniści urządzili dnia 28 maja b. r. w lasku na „Tepciuszu" pod Drohobyczem, **komunistyczny wiec w którym wzięło udział kilkuset żydów!**

Czujna policja otoczyła tę hordę żydowska w lesie a następnie doprowadziła 68 żydów, do aresztów sądowych.

Widocznie reporter-żyd był ślepy i głuchy skoro nie widział i nie słyszał — jak silny, zwarty kordon policji, prowadził przez rynek te „lojalne baranki żydowskie" do kozy, gdzie z bekiem dokończyły szabasu.

Ale niechby poturbowano jakiego żyda, niechby zredukowano któregoś z urzędników żydowskich z zażydzonego magistratu drohobyckiego — wtenczas ów wielki reporter nie omieszkałby tego donieść swemu wielkiemu dziennikowi na którego szpaltach widniałby wielki napis — **pogrom żydów w Drohobyczu!**

——o§o——

Co grają w Kinach?

KINO APOLLO: Arcydzieło Eryka Pommera KONGRES TAŃCZY z Liljan Harvey, Henri Garatem i Lil Dogover.

KINO SZTUKA: Najnowszy film Paramontu z Madeleine Renaud MISTIGRI.

KINO UCIECHA: Z kolosalnym powodzeniem prolonguje film ze złotej serji DR. JEKYLL i MR. HYDE.

KINO WANDA: Harry Peel w najnowszym filmie WSZYSTKO DLA DZIEWCZYNY.

KINO ŚWIT: Baśka Orwid i Jeż Kobusz „GWIAŹDZISTA ESKADRA"

KINO SŁOŃCE: Arcydzieło F. Langa NIBELUNGI.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: SERCE NA UWIĘZI i rewja PÓŁ GODZINY ŚMIECHU.

——o:§:o——

Władysław Sęp.

W obronie zagrożonych ołtarzy i ognisk chrześcijańskich.

Dokończenie.

Zgóry jestem przygotowany na usłyszenie oklepanej śpiewki: „U żydów taniej, dlatego do nich chodzimy“. Śpiewka ta powtarza się u nas stale, ilekroć padnie hasło popierania swoich. Ale ma ło kto zada sobie trudu, by zastanowić się nad tem, że żyd może dać taniej, bo zwykle oszukuje na towarze, bo robi fałszywe zeznania podatkowe, bo dostaje większy rabat od fabrykanta lub hurtownika żydowskiego, bo sprzedaje towar przemycany, bo otrzymuje z międzynarodowych i krajowych organizacyj żydowskich znaczne zasiłki na skuteczną konkurencję z chrześcijanami i t. p. Nie zdając sobie najczęściej z tego wszystkiego sprawy, kupujemy u żydów, korzystamy z ich usług adwokackich, lekarskich, rękodzielniczych i innych, a w ten sposób ich wzbogacamy, siebie zaś gospodarczo osłabiamy. I dziwimy się potem, że jesteśmy biedni, głodni, bez pracy, podczas gdy żydzi, utuczeni naszemi pieniądzmi, są zamożni, syci, zajmują dobrze płatne stanowiska i wykupują chrześcijańskie domy, przedsiębiorstwa, majątki i t. d. Dzięki naszej krótkowzroczności i bezmyślności dokonywa się w wolnej Polsce wielka sprzedaż naszych dóbr na rzecz żydów, którzy z polskiego państwa robią państwo polsko-żydowskie i z tego butnie się przechwalają. Czas, doprawdy, wielki przeciwstawić się tej niebezpiecznej robocie w sposób stanow czy i godny wielkiego narodu.

2) Równolegle z działalnością gospodarczą powinna iść **działalność organizacyjna**. Wszyscy katolicy powinni stanąć w zwartych szeregach pod chorągwią Chrystusową bez względu na to, czy kto ma jakiekolwiek wątpliwości natury dogmatycznej, lub zastrzeżenia natury innej.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy!“ Toczy się wielka gra, która ma rozstrzygnąć o tem, czy w stosunkach ludzkich mają zapanować wzniosłe zasady nauki Chrystusowej, czy kult „złotego cielca“, materjalizm, nienawiść, brutalna siła i dzikie rozpasanie namiętności, cofające pochód kultury o całe wieki wstecz. Dla każdego katolika wybór narzuca się z całą oczywistością. Wszczęta w samą porę Akcja Katolicka powinna skupić i ożywić wszelkie rozpierzchłe dotąd wysiłki i prace, dokonywane przez zespoły katolickie.

3) Należy **pogłębiać życie religijne** przez odpowiednie wykłady i wydawnictwa. Lektura poważnych dzieł religijnych powinna stać się częstszą strawą wszystkich katolików, goniących dziś przeważnie za lekką beletrystyką, która upaja wyobraźnię lub pobudza zmysły, a zbyt mało pokarmu dostarcza dla ducha.

4) **Dążyć do tworzenia szkół wyznaniowych**, w którychby młodzież mogła się chować w zasadach katolickich, nie ulegając zgubnym wpływom młodzieży żydowskiej, szerzącej demoralizację, ko munizm i t. p., jak tego mamy liczne dowody.

5) **Nie dopuścić do naruszenia spoczynku niedzielnego i świątecznego.**

6) **Nie zawierać z żydami i żydówkami małżeństw**, a nawet ściślejszych zna jomości, ponieważ tą drogą nabywa żydostwo wiedzę o naszem życiu i stosunkach, wyzyskując to wszystko potem do swoich celów.

7) Należy wśród żydów głosić niedopuszczalność takiego stanu, by w okresie międzynarodowych dyskusyj o potrzebie światowego pokoju, o rozbrojeniu wojskowem i moralnem narodów, o powszechnem bezpieczeństwie i wzajem nej nieagresji, istniał naród, którego księgi religijne pełne są pogardy i nienawiści wobec nieżydów, który całą swoją działalność wytęża w kierunku zdobycia złota, wszystko jedno, drogą uczciwą, czy nieuczciwą, i którego naczelnem dążeniem jest przez sianie powszechnego rozstroju, zamętu, rozkładu i wichrzenia zakuć w kajdany całą ludzkość tak, jak się już zakuło nieszczęsny naród rosyjski. Należy ciemnym masom żydowskim otwierać oczy i uszy na niecną robotę ich przywódców ducho wych, którzy są istotnymi sprawcami szerzącego się antysemityzmu. Należy wreszcie przedstawicielom żydostwa wy raźnie i stanowczo zapowiedzieć, że jeśli z talmudu nie zniknął ustępy, nienawistne i obraźliwe w stosunku do chrześcijan i ich religji, jeśli w szeregach żydowskich nie ustaną marzenia o podboju świata, a zwłaszcza Polski, przez „naród wybrany“, jeśli wśród ogółu żydostwa nie zbudzi się widoczny i silny odruch przeciw tym żydom, którzy oszu kaństwem, lichwą, nieuczciwą konkurencją, handlem żywym towarem, wywrotową działalnością komunistyczną i t. p. wywołują rozgoryczenie wśród ludności chrześcijańskiej, podważają zasa dy etyki katolickiej, oraz podgryzają podwaliny Państwa Polskiego i Kościoła, niema mowy o pojednaniu. W myśl naszych tradycyj chcemy w stosunku do żydów głosić słowa braterstwa, miłości i tolerancji, ale równocześnie ma my prawo damagać się, by żydzi w stosunku do chrześcijan kierowali się temi żywemi zasadami. Jeśli zaś, jak dotąd, będą w sposób przewrotny wyzyskiwać nasze nakazy miłości bliźniego, aby podstępnie przygotowywać skrytobójczy cios, mierzony w świat chrześcijański, niech się nie dziwią, że spotkają się ze stanowczą i zorganizowaną obroną.

Koniec.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Grenusia i Ski w Krakowie.